

Gianni i Antonella Astrei ■ Pierluigi Diano

Błędy mamy i taty

**Praktyczny poradnik
dla rodziców**



Przekład
Anna Popławska

Wydawnictwo WAM
Kraków 2013

Tytuł oryginału:
Gli errori di mamma e papà
Guida pratica per non sbagliare più

© 2008 ÀNCORA S.r.l.
ÀNCORA EDITRICE
Via G.B. Niccolini, 8 - 20154 Milano

© Wydawnictwo WAM, 2009

Redakcja
Zofia Palowska

Korekta
Aleksandra Małysiak

Projekt okładki wg oryginału
Andrzej Sochacki

Opracowanie komputerowe
tekstu i ilustracji wg oryginału
Edycja

Wydanie drugie, 2013

ISBN 978-83-7767-923-4

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

WSTĘP

Fundamenty zdrowia psychicznego dorosłego człowieka zostają położone w dzieciństwie [...]. To, co zaczyna się w dzieciństwie, nie kończy się wraz z nim. [...] Jeśli dzieci nas kochają, będą się starały być jak to, co najlepszego widzą w nas. (Donald W. Winnicott)

W życiu nic nie jest przypadkowe i jeśli rezultaty można powiązać z pewnymi czynnikami, z pewnością popularne powiedzenie: „Człowiek zbiera to, co sam zasiał”, ma swoje uzasadnienie. O ile ludzie zwracają na to uwagę, wykonując swój zawód czy w ogóle w pracy, gdzie wymaga się od człowieka zastosowania zasad w praktyce, nauki, uaktualniania wiedzy, zadziwia, z jaką niefrasobliwością podchodzi się do zasadniczego zadania rodziców, jakim jest wychowanie dzieci.

Jesteśmy przekonani, wiemy to z własnego doświadczenia, że bycie rodzicami to przygoda fascynująca, ale trudna. Prawdopodobieństwo błędów jest olbrzymie i popełnimy je z różnych przyczyn.

Obecny styl życia często nakłada obowiązek pracy na oboje rodziców. Dziecko zostaje zatem zapisane do żłobka, oddane pod opiekę opiekunki albo babci. Są to oczywiście rozwiązania nie do uniknięcia, ale jesteśmy jednocześnie przekonani, że, zwłaszcza w pierwszych latach życia, ciągły kontakt rodziców z dzieckiem jest konieczny i odgrywa rolę zasadniczą.

Ponadto, szczególnie uwagę należy poświęcić tematowi, jakim jest wychowanie jedynaka, co jest dziś bardzo częste. Zachodzi ryzyko, że rodzice w całości przeleją na niego swoje troski i oczekiwania, doprowadzając do tego, że wychowają dziecko niespokojne, zbyt obciążone odpowiedzialnością.

Rodziny posiadające jedno dziecko często mają tendencję do dzielenia się doświadczeniami w mniejszym stopniu, co przecież jest niezwykle cenne i powinno zachodzić pomiędzy pokoleniami. Do tego dochodzi, niekiedy także na płaszczyźnie wychowawczej, pragnienie rodziców, by robić wszystko samemu, przekonanie o swojej nieomyślności i wszechwiedzy lub przeciwnie: dochodzi do nadmiernej interwencji babci, która stara się zastąpić matkę.

Telewizja, nieodczowny gość w naszych domach, stanowi również istotny czynnik ingerujący w życie rodzinne, promując zniekształcone wzorce i styl życia odległy od rzeczywistości oraz wartości diametralnie sprzeczne z tym, co chcielibyśmy przekazać swym pociechom. Krótko mówiąc, *dziś trudniej jest wychowywać nasze dzieci*.

Założeniem książki nie jest stworzenie katalogu błędów, które my, rodzice, istoty ludzkie, popełniamy, zostawiając przez to mroczne i ciemne ślady na naszym życiu rodzinnym. Przeciwnie! Naszym celem jest pomóc rodzicom w refleksji, starając się przez chwilę zatrzymać i ocenić zachowania w stosunku do dziecka i do siebie nawzajem, po to aby zanalizować, jak mają się sprawy w naszej rodzinie.

Chcemy, aby nasza książka, wychodząc od błędów, które my, rodzice, popełniamy, pomogła podjąć dyskusję i na nowo odkryć piękno życia rodzinnego i wielu małych rzeczy, które się na nie składają, czyniąc je niepowtarzalnym i nadając prawdziwy sens naszemu istnieniu. Chcemy, aby była również impulsem skłaniającym tatę i mamę do przyjrzenia się własnemu zachowaniu w ważnych i mniej ważnych sytuacjach zdarzających się w rodzinie z udziałem dzieci, które jesteśmy zobowiązani prowadzić przez życie do czasu, kiedy staną się dorosłe.

Błędy opisane w książce i pogrupowane w rozdziały zostały zebrane przede wszystkim jako owoc obserwacji naszego własnego życia codziennego, a także na podstawie obserwacji wielu innych par przy okazji wykonywania naszego za-

wodu. Niektóre z nich są bardzo powszechne, inne rzadsze. Z tych potknięć staramy się wyprowadzić pewną naukę: nie tylko bowiem je opisujemy, ale zawsze staramy się dać także odpowiedź pozytywną, innymi słowy, staramy się wskazać zachowanie, które wydaje nam się właściwe. Jest to odbiciem naszej atmosfery rodzinnej, naznaczonej podejściem konstruktywnym, dzięki któremu staramy się uniknąć możliwych błędów. Dlatego jest dla nas naturalny, powiedzielibyśmy spontaniczny, fakt, że popełniamy błędy.

My, rodzice, często jesteśmy przekonani, że popełniać błędy mogą tylko dzieci, podczas gdy my jesteśmy nieomylni. Tak naprawdę wszyscy wiemy, że to nieprawda. Przyznanie się do błędu wobec któregoś z naszych dzieci ma nadzwyczajną wartość pedagogiczną.

Rzecz jasna, nie wszystkie błędy mają takie same konsekwencje i tę samą wagę. Istnieje pewna skala, według której klasyfikujemy błędy jako bardziej lub mniej poważne. Istnieją też pewne potknięcia, które należy zaliczyć raczej do rozdziału „dobre maniere”, to znaczy właściwe stylowi życia człowieka w odróżnieniu od zwierzęcia.

Za błąd uważamy zachowanie, które może mieć negatywne konsekwencje dla dziecka zarówno na płaszczyźnie fizycznej, jak i psychologicznej. Po pierwsze, chodzi tu o dbałość o jego ciało konieczną podczas wzrostu i rozwoju, po drugie, o równowagę psychiczną, aspekt bardzo często przemilczany, niemal nieznany i dlatego zaniedbany.

Podważenie własnego zachowania świadczy o pozytywnym podejściu. Pomaga nam rozwijać się, pozbawia nas złudzeń, natomiast buduje w nas pewną otwartość. Jeśli uda nam się wprowadzić te założenia w życie i przyłożyć do naszej roli rodzica, jest oczywiste, że przyniesie to nam i naszym dzieciom, a zwłaszcza im, pozytywne owoce.

Posiadanie licznych dzieci, co stało się zjawiskiem dość rzadkim w dzisiejszych czasach w naszym społeczeństwie, postawi nas przed różnymi problemami, dlatego że każde

z nich jest inne; w dodatku my, rodzice, zmieniamy się, w miarę jak spotykamy się z różnymi sytuacjami i jak posuwamy się w latach.

Jednak dostrzeżenie własnego błędu, przyznanie się do niego z uśmiechem i gotowość do zmiany własnego postępowania – wszystkie te czynniki pomogą nam zachować młodość, nie spocząć na laurach i zrozumieć, jak wielka jest nasza odpowiedzialność wobec dziecka, któremu daliśmy życie, a które teraz musimy i chcemy uczynić szczęśliwym.

Jeśli „poduczymy się” trochę w sprawach wychowania, staniemy się lepszymi rodzicami, a to, że w naszej relacji z dzieckiem pojawią się nieporozumienia i cierpienie, stanowi składową gry.

Czworo naszych dzieci, cudowne dary, dało nam bardzo wiele. Relacja z każdym z nich bardzo nas wzbogaciła. Rzecz jasna nie brakowało trosk o ich zdrowie, a teraz o ich przyszłość, ale ich twarze, ich zachowanie, ich towarzystwo lub zwyczajna obecność wynagradzają nam wszystko, a nawet, możemy powiedzieć to z całą pewnością, jesteśmy ich dłużnikami.

Angelo, czyli Angi, jest najstarszy i bardziej niż pozostałe dzieci odczuł skutki naszego braku doświadczenia. Jego wzrost i rozwój były dla nas okazją do postawienia sobie zasadniczych pytań na temat naszego postępowania. Giorgio (Gigio) jest „maskotką” domu, jest szlachetny i pomaga innym. Francesca lub inaczej Chicca to nasza druga mamusia, zawsze pomocna i otwarta na innych. Maria Michela zwana Memè, najmłodsza, to nasz uśmiech.

Przepraszamy je za nasze błędy. Wiemy, że są wyrozumiali, ponieważ błędy rodzą się tylko z wielkiej miłości, którą żywimy do nich wszystkich razem i do każdego z nich z osobna.

Książka ta, czwarta, jaką napisaliśmy, podobnie jak pozostałe wzbogacona jest rysunkami wykonanymi przez naszego przyjaciela Pierluigiego Diano, męża Paoli, naszego

współpracownika, lekarza rodzinnego, dziennikarza, publicystę i ilustratora, który od wielu lat zajmuje się komunikacją naukową oraz jest ojcem dwóch cudownych chłopców: Alberta i Alessandra. Obrazki, które po mistrzowsku wykonał, są owocem jego geniuszu artystycznego oraz odbiciem jego miłości małżeńskiej i ojcowskiej.

GIANNI ASTERI – ANTONELLA BEVERE

Mój ojciec od dzieciństwa pokazywał mi, jak uczyć się, bawiąc jednocześnie, czyli na przykład dołączając do notatek rysunki, które wspomagały tak zwaną „pamięć wzrokową”. Na tych malutkich rysunkach, zazwyczaj dowcipnych, za pomocą których potrafił streszczać koncepcje i pojęcia, nauczyłem się rysować i żyć. Zrozumiałem, że nie trzeba zawsze na poważnie brać tego, co pozornie wydaje się bardzo ważne, począwszy od nas samych, naszych ograniczeń i błędów. Do dziś pozostał mi w rękach i w sercu ten sposób wyrażania się, który tak podoba się mojemu przyjacielowi Gianniemu Asteri.

Od lat współpracujemy w ten sposób: Gianni i Antonella tworzą teksty, a ja rysunki. Wszyscy troje dzielimy się radami i nie podchodzimy do siebie nawzajem zbyt poważnie. Bo wiem – nauczyłem się tego od moich rodziców – niezależnie od błędów, które popełniamy my i nasze dzieci, zawsze jest w zasięgu rozwiązanie, żeby naprawić każdą pomyłkę i zrekompensować każdą stratę: prostota uśmiechu. To wszystko przypomina mi również nieustannie, że nad wszystkim czuwa Rodzic, który zawsze wie, jak uporządkować każdą sprawę, na przykład przekształcając moje potknięcia w cudowne i zabawne rysunki.

PIERLUIGI DIANO

INSTRUKCJA OBSŁUGI TEJ KSIĄŻKI

Dlaczego napisaliśmy książkę, po lekturze której można doznać poczucia dyskomfortu i zniechęcenia w odniesieniu do zadań wychowawczych, które na nas czekają?

Istnieje mnóstwo książek, które w sposób kompleksowy, wyczerpujący i kompetentny wypowiadają się na temat roli taty i mamy oraz na temat istoty ich działań wychowawczych.

Publikacja ta powstaje, aby wyjść naprzeciw chronicznemu brakowi czasu, który bardzo często nas zniechęca i uniemożliwia korzystanie z książek. Jest także próbą, być może nie do końca udaną, a z pewnością niekompletną, uproszczenia relacji z naszym dzieckiem, by potraktować ją w sposób jak najbardziej konkretny. Poradnik można czytać jak „normalny” tekst, ale lepiej korzystać z niego, kiedy pojawia się specyficzny problem, szukając interesującego nas w danej chwili zagadnienia.

Realizacja tego założenia może skutkować pewnymi powtórzeniami w rozdziałach poświęconych różnym „błędom”, ale sądzimy, że będzie to ułatwieniem dla osób korzystających z książki.

Jest jeszcze inny powód napisania poradnika, a mianowicie chcemy naświetlić w różnych sytuacjach, w jakich popełniamy błędy, podstawy naszych zachowań, które pozostają zawsze te same.

Książka może nam pomóc uświadomić sobie i zinterpretować trudne momenty, w jakich jako rodzice możemy się znaleźć, proponując przy tym rozwiązania, z którymi możemy się zgodzić lub polemizować.

Pisząc tę książkę, nie chcemy oskarżać mamy i taty. Przeciwnie. Chcemy otwarcie mówić o tym, co dzieje się w ro-

dzinach, a co z różnych powodów trudno nam wychwycić. Uświadomienie sobie własnych zachowań w stosunku do współmałżonka oraz do dziecka z pewnością jest okolicznością pozytywną i może przynieść jedynie dobre owoce.

Przy opisywaniu błędów mamy na myśli dziecko w wieku od zera do dziewięciu, dziesięciu lat, szczególną uwagę zwracamy jednak na okres poprzedzający szkołę podstawową, kiedy tworzą się podstawy osobowości człowieka.

Natomiast nad książką na temat kolejnego okresu – dorastania – dopiero pracujemy. Pracujemy z radością i czekamy na wasze przyjęcie, dlatego mówimy wam: do zobaczenia.

AUTORZY

STOSUNKI RODZICE–DZIECKO

Niektórzy uważają drugiego człowieka za teren do zdobycia, za rzecz, którą można posiadać, kontrolować, kształtować według własnych pragnień, z której możemy odcinać wszystko to, co nie pasuje do naszych celów. Są na szczęście i tacy, którzy wchodzą w serce drugiego człowieka z szacunkiem, przyglądają się jego duszy, aby ją podziwiać i aby docenić jej walory. Biorą go za rękę, aby iść razem. Lekcja ta odnosi się do wszystkich stosunków międzyludzkich, ale w sposób szczególny do rodziców, którzy często ulegają pokusie miłości zaborczej zarówno w stosunku do siebie nawzajem (narażając się na wzajemną zazdrość), jak i w stosunku do dzieci, nie zdając sobie sprawy z tego, że dzieci, mimo iż z nich się narodziły, pochodzą od Boga i od życia i że nie można więzić ich duszy. (Gianfranco Ravasi)

Z pewnością jest to rozdział najważniejszy, dotyka spraw kluczowych dla wychowania dziecka. Poruszać się tu będziemy po obszarze, w obrębie którego najłatwiej popełniamy błędy, powodowane w większości przypadków niewystarczającą znajomością dziecka lub całkowitym jej brakiem.

Pierwsze i zasadnicze pytanie, które musimy sobie zadać, jest właśnie takie: kim jest dziecko? A następnie, bardziej konkretnie: kim jest moje dziecko? Czego od niego chcę? W jakim kierunku chcę, żeby podążało? Dopiero kiedy uda nam się udzielić odpowiedzi, i to nie byle jakiej, ale tej właściwej, nadamy prawdziwy sens słowu *wychowanie*.

Wielu rodziców uważa swoje dziecko za miniaturę dorosłego, niektórzy zaś uważają je za małego szczeniaka lub za

prywatną i wyłączną własność lub też zrealizowane marzenie lub niezaspokojone pragnienie i właśnie tak traktują.

W niektórych przypadkach są to wizje błędne lub niekompletne. Dziecko przechodzi fazę rozwoju, w której jest szczególnie podatne na wpływy i delikatne. Fakt, iż jest ono osobą, powinien nas skłaniać do tego, abyśmy w stosunku do niego zachowywali się z jak największym szacunkiem i uwagą. Dziecko jednak nie może, i słusznie, że tak jest, zachowywać się jak dorosły, właśnie dlatego, że jest inne. Jego sposób postrzegania rzeczywistości, oceniania i reagowania na różne sytuacje, rozumienia mowy znacznie różni się od sposobu, w jaki robią to dorośli.

Dlatego my, rodzice, nie możemy oczekiwać ani żądać, żeby dziecko zachowywało się i postępowało tak jak my. Mama i tata muszą zatem podjąć próbę patrzenia z jego perspektywy, czyniąc z tego szczęśliwe i skuteczne narzędzie porozumienia.

Jedynie wtedy, gdy uda nam się przyjąć ten punkt widzenia, będziemy patrzeć na nasze dziecko, jego zachowania, prośby i sądy we właściwym świetle. Będziemy w stanie lepiej je zrozumieć, oceniać etapy jego rozwoju, umiejętnie towarzyszyć mu w kształtowaniu się i stanowić dla niego punkt odniesienia oraz prawdziwie je kochać.

Nie ma dzieci i dorosłych, czarnych i białych, mężczyzn i kobiet; istnieją jednostki mające równe prawa, ale różne obowiązki, ponieważ posiadają różne narzędzia. (Marcello Bernardi)

Dlatego ważne jest poznanie różnych etapów rozwoju dziecka i zrozumienie, że istnieją okresy tak zwane krytyczne, w których nabywa ono pewnych umiejętności z większą łatwością.

Wiemy, że w ostatnich miesiącach pierwszego roku życia dziecko uczy się chodzić i dlatego uważny rodzic właśnie w tym okresie będzie zachęcał dziecko i wspierał je w naby-

waniu tej zdolności. Jest to mały przykład, który może nam pomóc w sposób pozytywny i aktywny odgrywać naszą rolę rodzica. Gotowość do pomocy wyrażana z wyczuciem i we właściwym momencie powinna stać się stałą cechą właściwą rodzicom, jako że są oni pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami dziecka. Uprzedzanie, zapobieganie, wspieranie, zachęcanie, uśmieszanie się – oto zasadnicze cechy naszych działań wychowawczych. To właśnie w ten sposób zdołamy „wydobyć” z dziecka jego najlepszą stronę i należycie ją wykorzystać – łacińskie słowo *educere* (wychowywać) dosłownie znaczy właśnie *wydobywać*.

Dziecko posiada pewne cechy, ale też pewne ograniczenia, niedoskonałości, które cierpliwie należy likwidować i przezwyciężać.

Są trzy różne możliwe aspekty badań nad dzieckiem w wieku przedszkolnym: badania dotyczące rozwoju fizycznego, intelektualnego i emocjonalnego. Każdy z nich ma swoją wagę, ale według mnie zwykle poświęca się pierwszemu, rozwojowi fizycznemu, uwagę większą niż w istocie na to zasługuje, opierając się na przekonaniu, że jeśli zajmiemy się ciałem, wszystko pozostałe przyjdzie samo. (Donald W. Winnicott)

Dwa pierwsze aspekty traktowane są dziś z należytą uwagą. Każde dziecko ma swojego pediatrę, wnętrza naszych domów są czyste i dostosowane do potrzeb i możliwości dziecka, żywność jest zapewniona i to pewnie w nadmiernej ilości. Bardzo popularne stało się także uprawianie sportu. Jeśli chodzi o inteligencję, istnieje obowiązek szkolny, a dodatkowo dziecko otrzymuje liczne bodźce z otoczenia. Telewizja, pomimo swoich ograniczeń, którym uważnie się przyjrzymy, również odgrywa ważną rolę. Poza tym mamy internet, możliwości uczenia się języków, słuchania muzyki itp.

Emocje są jednak szczególnie istotne podczas kształtowania się osobowości. Dlatego, jak zobaczymy w dalszej części

książki, konieczne jest dostarczenie dziecku licznych pozytywnych emocji.

Czego zatem, w ostatecznym rozrachunku, potrzebuje dziecko? Nie rzeczy (zabawek, jedzenia, ubrań, imprez itp.), które często stanowią środek zastępczy, ale tego, co sugeruje nam ten nauczyciel:

Okolo drugiego, trzeciego i czwartego roku życia przeżywa się najbardziej intensywne relacje interpersonalne [...] i to właśnie wtedy człowiek szczególnie potrzebuje czułych istot ludzkich i stabilnego otoczenia, ponieważ dziecko postrzega otaczające je osoby jako wzorce idealne. (Donald W. Winnicott)

Powinniśmy tu także wziąć pod uwagę wolę, aspekt często dziś niedoceniany. W naszym dzieciństwie istniały czynniki zewnętrzne utrudniające kształtowanie tej cechy. Niedostatek, trudności związane z okresem, w którym żyliśmy, przyzwyczały nas szybko do tego, żeby zawieszać nasze pragnienia i cele. Dzisiaj natomiast, w większości przypadków, staramy się natychmiast zaspokoić wszystkie pragnienia dziecka, a nawet przewidywać je i realizować, zanim zostaną one wyrażone. Oferta handlowa i wszechobecna reklama wyrażają i pobudzają postawę, która przekształca pragnienia, również te najbardziej błahе, w wymagania.

Odmowy, prośby o cierpliwe czekanie są słabe, ledwo zaznaczone, nieistniejące. Często to nawet my, rodzice, przyzwyczajamy dzieci do postawy roszczeniowej. Być może chcemy w ten sposób zadośćuczynić za coś lub nadrobić naszą nieobecność czy nasze zaniedbania.

Umiejętności mówienia „nie” musi towarzyszyć wrażliwość na potrzeby dziecka. Jedną z delikatnych granic jest właśnie moment, w którym należy powiedzieć „nie”. (Asha Phillips)

* * *

„Postanowiliśmy kupić dziecko”

Kiedy w rodzinie ma się pojawić drugie dziecko, stajemy przed problemem, jak powiedzieć o tym pierworodnemu. Wiek trzech, czterech lat jest pod tym względem krytyczny. Dobrze jest zatem unikać stwierdzeń w rodzaju: „Mama i tata postanowili kupić dziecko” lub „Mama i tata chcą dać ci bracia lub siostrzyczkę”.

Zwłaszcza poruszając zagadnienie, jakim jest pojawianie się dzieci, co ma bezpośredni związek z seksualnością, koniecznie trzeba rozmawiać prosto i szczerze.

Dziecku nie będzie się podobać to, że mama zajmuje się przygotowywaniem ubranek, łóżeczka, wózka... Być może będzie nawet otwarcie protestować. Nie prosiło przecież o siostrę ani brata, zapewne dobrze mu samemu.

Jednak takich jego zachowań mama i tata nie powinni osądzać negatywnie, mówiąc mu, że jest złe. Jest oczywiste, że dziecko zaczyna przeczuciwać, iż będzie musiało podzielić się uczuciem rodziców z kimś innym, że w domu pojawi się „konkurencja”, z którą będzie musiało się konfrontować. Poza tym, jest mu trudno, o ile w ogóle może wyobrazić to sobie, choć pierwszym obra-

zem pojawiającym się w jego wyobraźni jest ktoś, kto przyciąga uwagę rodziców.

Są to reakcje instynktowne, które zwykle z czasem zanikają. Warto jednak powiedzieć dziecku, że nie wiemy jeszcze, czy będzie to bra-



ciszek, czy siostrzyczka, i że na razie rośnie w brzuchu mamy, podobnie jak ono kiedyś.

Potem pokazujemy mu jego zdjęcia z czasu, kiedy był noworodkiem. Jeśli mamy wydruki z badania USG wykonanego podczas ciąży, można mu o nich opowiedzieć. Mama może wspomnieć dziecku, że kiedy ono znajdowało się w jej brzuchu, bardzo się ruszało, bo lubiło kopać, albo że głaskało ją od środka (dotykało łóżyska) i o innych szczegółach, które ona dobrze zna.

Z ciekawości dziecko może wtedy chcieć zobaczyć rodzeństwo albo pragnąć, żeby pojawiło się natychmiast. W obliczu tej ciekawości pokazujemy mu zdjęcia USG i mówimy, że braciszek (lub siostrzyczka) jest na razie tak mały, że musi jeszcze siedzieć w ciepелku, w brzuchu mamy. Kiedy poczuje się gotowy, sam zadecyduje, że chce wyjść, a mama pomoże mu to zrobić. Będzie musiała jednak pójść do szpitala, bo konieczna będzie również pomoc lekarza. Jeśli dziecko powie nam, że wolałoby braciszka niż siostrzyczkę lub odwrotnie, trzeba mu wyjaśnić, że ta decyzja nie zależy od nas.

Jeśli rodzina jest wierząca, narodziny nowego dziecka są także okazją do tego, żeby wspomnieć o obecności dobrego Boga, źródła życia.

Jeśli dziecko nie kocha braciszka lub siostrzyczki, robi to tylko po to, żeby zrobić na złość mamie: żeby, jak to się mówi, ją rozczłścić.
(Françoise Dolto)

BŁĄD NUMER 2

Nadużywanie dziadków

Dziadkowie stanowią wielkie wsparcie przy zajmowaniu się dzieckiem. Ich pomoc jest niezwykle cenna. Wykazując zazwyczaj wielką gotowość do współpracy, stwarzają nam, rodzicom, możliwości, które bez nich byłyby może nie tyle

nieosiągalne, co z pewnością znacznie trudniejsze do zrealizowania.

Przeżywamy okres historyczny, w którym postać dziadka powraca do łask, towarzyszy temu chęć i próba nadrobienia jego obecności, doświadczenie której, z różnych przyczyn, wcześniej było niemożliwe lub nawet nie zostało dostrzeżone jej prawdziwe znaczenie i wartość.

Dziś ludzie często doczekują wieku emerytalnego w dobrym stanie zdrowia, a względna dyspozycyjność czasowa umożliwia poświęcenie się wnukom. Jednak uwaga! Dziadkowie mogą pomagać, ale nie żądamy od nich zbyt wiele: powinni oni teraz, kiedy czas i finanse im pozwalają, móc żyć spokojnie, być może realizując marzenia i plany, których nie udało im się urzeczywistnić wcześniej.

Należy bezwzględnie wystrzegać się błędu polegającego na traktowaniu dziadków, nieświadomie, na równi z opiekunką. Dlatego kiedy przychodzą do nas do domu, żeby zająć się dziećmi pod naszą nieobecność, nie możemy im dawać wskazówek kategorycznych, w tonie rozkazu, i oczekiwać, że będą bezwzględnie przestrzegane. Trzeba, rzecz



jasna, zachować ton przyjacielski, wyrażać swoje prośby delikatnie, doceniać ich pomoc i, co bardzo ważne, okazać wdzięczność.

W większości dziadkowie są bardzo chętni i zadowoleni z tego, że spędzają czas z dzieckiem. Robią to z radością, ponieważ je kochają i widzą w nim ciągłość rodziny.

Włoski parlament uchwalił, w specjalnym rozporządzeniu, że dzień drugi października, dzień Aniołów Stróżów, będzie poświęcony dziadkom, aby podkreślić „ wagę roli, jaką dziadkowie odgrywają w rodzinach i w ogóle w społeczeństwie”².

² W Polsce Dzień Babci obchodzimy 21 stycznia, a Dzień Dziadka 22 stycznia (przyp. red.).

SPIS TREŚCI

Przedmowa	➤ 5
Wstęp	➤ 8
Podziękowania	➤ 13
Instrukcja obsługi tej książki	➤ 15

ROZDZIAŁ PIERWSZY

STOSUNKI RODZICE–DZIECKO	➤ 17
1. „Postanowiliśmy kupić dziecko”	➤ 21
2. Nadużywanie dziadków	➤ 22
3. Zabieranie dziecka na plac zabaw i zostawianie go samego podczas zabawy	➤ 24
4. Kiedy mama i tata wracają do domu, natychmiast zastanawiają się, co trzeba zrobić	➤ 25
5. Otwieranie drzwi sypialni dziecka bez pukania	➤ 27
6. Niezwracanie uwagi na język	➤ 28
7. Brak szacunku dla dziecka przez wzgląd na to, kim jest	30
8. Obciążanie dziecka naszymi oczekiwaniami	➤ 32
9. Pytanie: kogo bardziej kochasz, mamę czy tatę?	➤ 33
10. Prośzenie dziecka o całuski lub nawet wymaganie ich	➤ 35
11. Dawanie dziecku wszystkiego i od razu	➤ 37
12. Nadanie dziecku dziwnego imienia	➤ 39
13. Obwinianie dziecka za to, że bawi się genitaliami	➤ 42
14. Niemówienie dziecku, że mu wybaczyliśmy	➤ 43
15. Uprawianie seksu w pokoju, w którym przebywa dziecko	45
16. Dziwienie się, że dziecko rozkłada swoje zabawki na ziemi i zostawia je w „nieładzie”	➤ 46
17. Negatywne osądzanie dziecka	➤ 48
18. Znajomi i krewni chcą brać dziecko na ręce	➤ 50
19. Dzieci śpią z dziadkami	➤ 52
20. Czy dziecko może spać w łóżku rodziców?	➤ 54

21. Uspokajanie noworodka „na siłę”	56
22. Nieobecny tata	58
23. Tata nie zostawia poza domem trosk związanych z pracą	61
24. Uśmiech jest nieobecny na naszych często pochmurnych twarzach	63
25. Lekceważenie faktu, że dziecko może szybko mieć „sympatię”.	64
26. Interpretowanie jako obojętności braku powitania ze strony dziecka po długiej nieobecności	66
27. Przerywanie dziecku zajęcia bez zapowiedzi	68
28. Opiekunka staje się mamą	69
29. Rodzina jedzie na wakacje, a tata zostaje w domu . .	71
30. Mama jest nieobecna	72
31. Zatrącenie się w pracy i zepchnięcie dziecka na drugi plan	74
32. Przewrażliwiona matka	75
33. Częste posługiwanie się przekleństwami	77
34. Niedocenianie wyników, które dziecko osiągnęło, bardzo się starając	79
35. Nieodprowadzanie dziecka do snu poprzez czytanie bajek	80
36. Brak starania o to, aby zapewnić dziecku intensywne pozytywne emocje	83
37. Unikanie wyjść sam na sam z dzieckiem	84
38. Niepopieranie dziecka, kiedy domaga się, żeby został „ukarany” przedmiot, który zrobił mu krzywdę	86
39. Nierozumienie, że dziecko pragnie uczestniczyć w rodzinnych dyskusjach	87
40. Nieokazywanie dziecku czułości	89
41. Nierozumienie, że dziecko ma inną percepcję czasu niż dorośli	90
42. Niewierzenie dziecku i uważanie go za kłamcę	92
43. Niewyznaczenie dziecku obowiązków w domu	94
44. Niedawanie dziecku kieszonkowego	95
45. Ciągły brak czasu, nadmiar różnych zajęć	97
46. Niezostawianie dziecka samego na chwilę, kiedy płacze, ale natychmiastowe biegnięcie do niego	98

47. Niezapoznanie dziecka z miejscem pracy mamy i/lub taty	➤ 101
48. Niezwracanie należytej uwagi na słowa, jakimi się posługujemy	➤ 103
49. Niejedzenie razem posiłków	➤ 105
50. Nierozmawianie z dzieckiem o śmierci	➤ 106
51. Nierozmawianie z dzieckiem sam na sam	➤ 109
52. Nieuczestniczenie z przyczyn zawodowych w przedstawieniu lub wystawie, w których dziecko bierze udział, mimo że mu to obiecaliśmy	➤ 110
53. Nierozumienie wielkiego pedagogicznego znaczenia zabawy	➤ 112
54. Nieprzyszanowanie się do błędów i nieprzepraszanie za nie dziecka	➤ 114
55. Zapominanie o urodzinach lub imieninach dziecka . .	➤ 116
56. Niekarcenie publicznie dziecka, które zrobiło coś złego, o czym wiedzą inni członkowie rodziny	➤ 118
57. Natychmiastowe upominanie dziecka	➤ 119
58. Niestawianie wymagań	➤ 121
59. Brak umiejętności słuchania	➤ 122
60. Poczucie winy, kiedy towarzyszą nam dwuznaczne uczucia wobec dziecka	➤ 124
61. Niedzwonienie do dziecka, kiedy przeżywa trudne chwile.	➤ 126
62. Niedotrzymywanie danego słowa	➤ 128
63. Niewracanie wieczorem do domu o przystępnych dla dziecka godzinach lub natychmiastowe wychodzenie ponownie.	➤ 129
64. Nieanalizowanie dokładnie treści kursów wychowania seksualnego	➤ 131
65. Mędrkowanie i niesłuchanie dziecka	➤ 134
66. Pedofilia w rodzinie	➤ 135
67. Bicie dziecka	➤ 138
68. Trzymanie dziecka w ramionach jak worek	➤ 141
69. Karać dziecko czy go nie karać?	➤ 143
70. Brak wyjaśniania dzieciom, że nieobecność rodzica jest uzasadniona i tymczasowa	➤ 145

71. Robienie dziecku wyrzutów, czasem w wielkiej złości, za to, że psuje przedmioty w domu	➤ 146
72. Jeśli rodzice są dwujęzyczni, niemówienie do dziecka w obu językach	➤ 148
73. Odpowiadanie zamiast dziecka	➤ 150
74. Niedocenywanie znaczenia, jakie ma dla dziecka konkretna zabawka lub maskotka	➤ 152
75. Czytanie pamiętnika należącego do dziecka	➤ 154
76. Traktowanie wszystkich dzieci w ten sam sposób . . .	➤ 156

ROZDZIAŁ DRUGI

STOSUNKI MIĘDZY RODZICAMI	➤ 159
77. Mama lub tata nie potwierdza decyzji drugiego rodzica	164
78. Wyrażanie przy dziecku negatywnego osądu na temat współmałżonka	➤ 166
79. Niewprowadzanie w życie tego, co się mówi	➤ 167
80. Nieokazywanie sobie nawzajem czułości w obecności dziecka	➤ 169
81. Niewychodzenie czasami wieczorem we dwójkę dla chwili intymności	➤ 170
82. Dziecko staje się przeszkodą w relacji rodziców	➤ 172
83. Komunikacja pomiędzy rodzicami jest znikoma lub jej brak	➤ 173
84. „Powiedz to twojej matce” lub „Patrz, co zmalstrował twój syn”	➤ 177
85. Bicie żony lub partnerki	➤ 179
86. Wzajemne obwinianie się, jeśli coś złego stanie się dziecku	➤ 180

ROZDZIAŁ TRZECI

ŻYWIENIE DZIECKA	➤ 183
87. Uwaga na witaminy i środki wzmacniające	➤ 186
88. Lizak w buzi–smoczek z miodem lub cukrem–próchnica butelkowa (baby bottle syndrome)	➤ 187
89. Podczas posiłku dziecko nie siedzi, a mama lub tata biega za nim z jedzeniem	➤ 189

90. Podjadać: tak czy nie?	➤ 191
91. Jedzenie jako nagroda lub kara	➤ 192
92. Przygotowywanie oddzielnych posiłków dla dziecka bez medycznego uzasadnienia	➤ 194
93. Nieliczenie się z wartością kaloryczną drożdżówek, rogalików itp.	➤ 196
94. Posiłek staje się okazją do ciągłego upominania . . .	➤ 200
95. Oglądanie telewizji podczas jedzenia	➤ 202

ROZDZIAŁ CZWARTY

TELEWIZJA, RODZINA I DZIECKO	➤ 205
--	-------

96. Włączony telewizor podczas posiłków	➤ 212
97. Lekceważenie wpływu, jaki dany program telewizyjny ma na nasze dziecko (i nierozmawianie z nim o tym)	➤ 213
98. Przełączanie z jednego programu na drugi, kiedy ogląda się telewizję razem z dzieckiem	➤ 215
99. Dziecko włącza telewizor, choć nie wie, co jest emitowane w danym momencie, i zaczyna oglądać przypadkowe programy	➤ 217
100. Dziecko nudzi się, więc włącza telewizor	➤ 219
101. Dziecko często ogląda ten sam program, a my je upominamy	➤ 221
102. Nieplanowanie wspólnych wieczorów poświęconych obejrzeniu ciekawego programu	➤ 222
103. Lekceważenie wpływu reklamy	➤ 224
104. Telewizor w pokoju dziecka	227
105. Myślenie, że filmy rysunkowe są zawsze dobre dla dziecka	➤ 229
106. Nieużywanie magnetowidu lub odtwarzacza DVD .	➤ 232

ROZDZIAŁ PIĄTY

DZIECKO ORAZ NAUKA I SZKOŁA	➤ 235
---------------------------------------	-------

107. Ograniczanie się do powtarzania dziecku, które się nie uczy: „Musisz się zabrać do pracy”	➤ 237
108. Dziecko robi zadanie przy włączonym telewizorze . .	➤ 238

109. Nieprzyzwyczajanie dziecka do stałych godzin przeznaczonych na naukę	➤ 240
110. Nierozumienie, że szkoła musi działać zgodnie z założeniami wychowawczymi rodziny	➤ 242
111. Nieczytanie ani niepokazywanie się dziecku z książką w rękę	➤ 243
112. Nieutrzymywanie stałego kontaktu z nauczycielami	➤ 245
113. Granie w playstation, na komputerze lub oglądanie telewizji przed nauką	➤ 247
114. Nieodrabianie zadań w dniu, w którym zostały one zadane	➤ 249
115. Uczenie się w miejscu, przez które przechodzą lub gdzie rozmawiają inni	➤ 250
116. Posyłanie dziecka do szkoły zbyt wcześnie	➤ 252

ROZDZIAŁ SZÓSTY

WYPADKI DOMOWE I NIE TYLKO...	➤ 255
117. Nietrzymanie poza zasięgiem dzieci małych przedmiotów, które mogą zostać połknięte lub wciągnięte przez nos	➤ 256
118. Zostawianie dziecka samego w wannie, żeby odebrać telefon lub otworzyć drzwi	➤ 257
119. Chodzenie po ulicy z dzieckiem idącym po zewnętrznej stronie chodnika	➤ 258
120. Wożenie dziecka na spacer w wózku po zatłoczonych ulicach	➤ 258
121. Pozwalanie dziecku na samodzielne poruszanie się po ulicy	➤ 259
122. Trzymanie dzieci w niebezpiecznych pozycjach w aucie	260
123. Niezważanie na to, gdzie są przechowywane środki czystości	➤ 261
124. Nietrzymanie lekarstw poza zasięgiem dzieci	➤ 262
125. Zostawianie dziecka samego na przewijaku, stole, kanapie lub w łóżeczku z opuszczonymi barierkami . .	➤ 262
126. Brak bramki przy schodach	➤ 263
127. Mama odprowadza dziecko do szkoły i zostawia drugie, zwykle młodsze, samo w aucie	➤ 264

ROZDZIAŁ SIÓDMY

DZIECKO I WYCHOWANIE KU WIERZE ➤ 267

128. Odkładanie chrztu zbyt długo ➤ 273

129. Niechodzenie na niedzielą Mszę podczas wakacji . ➤ 275

130. Dziecko nigdy nie widzi swoich rodziców na modlitwie ➤ 276

131. Nieprzystępowanie do spowiedzi ➤ 278

132. Niechodzenie razem na niedzielą Mszę świętą, a tylko kazanie dziecku, aby chodziło samo ➤ 279

133. Niemówienie o Bogu lub mówienie zbyt mało . . . ➤ 281

134. Brak modlitwy przed posiłkami ➤ 282

135. Nieprzygotowywanie się do wielkich świąt w roku: Bożego Narodzenia i Wielkanocy ➤ 284

136. Uczynienie z Pierwszej Komunii głównie okazji do konsumpcji. ➤ 286

Na zakończenie...

Kilka rad dla rodziców: to, czego nie należy robić . . . ➤ 288